Prof. dr hab. Leszek Balcerowicz

SGH

Recenzja pracy doktorskiej

mgr Macieja Goniszewskiego nt. Wpływ zagranicznych banków na przebieg globalnego kryzysu finansowego w wybranych krajach goszczących Unii Europejskiej.

Najpierw odniosę się do całości pracy, potem do jej kolejnych rozdziałów.

Temat rozprawy uważam za bardzo istotny zarówno z naukowego, jak i publicystycznego punktu widzenia. Jak bowiem pokazuje sam Autor, w opracowaniach uchodzących za naukowe są formułowane rozbieżne opinie na temat skutków obecności banków zagranicznych dla gospodarki krajów goszczących, w tym w Polsce. Jeszcze gorzej jest w polskiej publicystyce i w dyskusjach politycznych, bo tu formułowane opinie są w dużej mierze rezultatem emocji, lub kalkulacji politycznych. Dobitnym tego dowodem było używanie i rozpowszechnienie w Polsce terminu „polonizacja" lub „udomowienie" banków zagranicznych, co miało de facto uzasadniać ich nacjonalizację. Stało się to w dużej mierze faktem po 2015 roku.

Związany z tematem problem badawczy jest więc bardzo ważny. Jeśli chodzi o skutki różnic w obecności banków zagranicznych dla krajowej gospodarki, to Autor słusznie skupia się na pytaniu o ich wpływ na podatność i głębokość kryzysów bankowych. I dlatego zasadnie koncentruje się on na okresach 2007-09 i 2010-2011. Ale oprócz tego M. Goniszewski bada zależność między różnicami w tej obecności a kredytowanie gospodarki kraju goszczącego w latach 1999-2019. W obu przypadkach chodzi mu szczególnie o kraje Europy Środkowo-Wschodniej, bo tu ze względu na warunki wyjściowe wzrost udziału banków zagranicznych był wyjątkowo duży.

Układ pracy jest przemyślany i dobrze służy realizacji jej tematu.

Badając wybrany przez siebie problem Autor używa kilku metod: (1) przeglądu dotychczasowych publikacji, (2) wywiadów z wybranymi osobami, (3) empirycznej analizy przebiegu kryzysów finansowych ze szczególnym uwzględnieniem banków zagranicznych, i wreszcie (4) metod statystycznych. Ta rozmaitość metod jest jednym z atutów tej pracy.

Autor korzysta z bogatych i dobrze dobranych danych empirycznych. Język pracy jest generalnie poprawny i precyzyjny. Za pewien mankament uważam często używane w pracy rozróżnienie: banki krajowe – banki zagraniczne, co niekiedy sugeruje, że chodzi o rozróżnienie oparte na typie własności (zob. np. s. 86). Tymczasem termin „własność" jest powszechnie i słusznie kojarzony z rozróżnieniem: prywatny – państwowy. Wspomniany mankament nie zaburza głównych wniosków pracy, ale warto go unikać, bo może on odwracać uwagę od ważnego problemu, a mianowicie, jak państwowa własność banków – w porównaniu z prywatną – wpływa na ryzyko kryzysu bankowego. Nie jest przypadkiem, że w Hiszpanii kryzys bankowy wybuchł głównie w nie prywatnych „cajas", a w Niemczech – w nieprywatnych „Landesbanken" .

*

W rozdziale 1. Autor przedstawia podstawowe definicje i informacje na temat rozwoju bankowości zagranicznej w świecie, a w tym w krajach postsocjalistycznych. Do interesujących obserwacji w tym rozdziale należy to, że w krajach, gdzie dominują banki prywatne, wejście banków zagranicznych jest dużo bardziej ograniczone niż tam, gdzie dominowały banki państwowe, czyli w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Inna ważna konstatacja odnosi się do faktu, że te kraje postsocjalistyczne, które zmniejszyły u siebie udział prywatnych banków zagranicznych (Węgry, Słowenia, Polska) zrobiły to poprzez nacjonalizację, zwiększając udział banków państwowych. W ten sposób powiększyły one poziom „krajowości" banków do ponad 50% aktywów sektora bankowego. W rozwiniętych krajach europejskich ten współczynnik jest dużo wyższy, ale dzięki dominującej obecności rodzimych banków prywatnych.

W drugiej części rozdziału 1 Autor dokonuje obszernego przeglądu publikacji na temat skutków zaangażowania kapitału zagranicznego w sektorze bankowym. Wnioski jakie formułuje na s. 48-49 uważam za uzasadnione. Moje zastrzeżenie wywołuje tylko sygnalizowany już fakt, że autor porównuje podatność na kryzys banków „krajowych" i zagranicznych" pomijając kluczowe rozróżnienie banki prywatne – banki państwowe.

W punkcie 1.3. autor omawia politykę gospodarczą oraz dyskusję dotycząca obecności banków zagranicznych w Polsce. Szczególną uwagę powinien tu budzić tu okres 2010-14, gdy to wybuchła dyskusja nt. „repolonizacji". Uderza w niej jak sformułowania „kapitał polski" – „kapitał zagraniczny" przysłoniły podstawowe rozróżnienie „kapitał prywatny" – „kapitał państwowy". Sam Autor używa niewłaściwego terminu: „dywersyfikacja własności".

W rozdziale 2. M. Goniszewski omawia ogromy temat tzw. globalnego kryzysu finansowego. Uniknął on tu pułapki ugrzęźnięcia w ogromnej literaturze poświęconej temu zagadnieniu, a ograniczył się do niezbędnych definicji i faktów, umiejętnie dobierając odpowiednie prace analityczne. Mam tu natomiast zastrzeżenie odnośnie wniosków, jaki Autor z nich wyciąga na s. 78-79, bo – jak sądzę – miesza on w nich rzeczy podstawowe (pierwotne) (np. długotrwałą politykę taniego pieniądza prowadzoną przez Fed z czynnikami spekulatywnymi, np. „erozja standardów moralnych polityków i urzędników").

Za szczególnie cenną część rozdziału 2. Uważam porównawczą analizę przypadków najgłębszych i najpłytszych kryzysów w krajach UE. Poszczególne przypadki są bardzo umiejętnie przeanalizowane, i pozwalają na wyciągnięcie ogólniejszych wniosków, jakie były przyczyny głębokich kryzysów (Islandia, Irlandia, Grecja, Cypr, Hiszpania) i co pozwoliło Malcie, Polsce i Bułgarii na ich uniknięcie. Uderza to, że głębokość kryzysów nie zależała od kryzysowego uderzenia z zewnątrz, lecz głównie od czynników wewnętrznych w poszczególnych krajach, w tym zwłaszcza od polityki gospodarczej państw. Owa polityka nie tylko różnicowała głębokość kryzysu, ale i pokryzysową sytuację gospodarczą. Największy kontrast, jeśli chodzi o tę drugą kwestię, zarysował się między Irlandią (pozytywny przykład), a Grecją (szokująco negatywny).

Na stronach 100-01 Autor zamieszcza bardzo istotne dane na temat długu publicznego w krajach strefy euro w latach 2007-18. Pokazują one ogromne różnice między państwami, wynikające z różnic w polityce fiskalnej owych krajów, które z kolei odbijają jakość polityki/ów.

Na zakończenie rozdziału 3. Autor formułuje kilka istotnych obserwacji: (1) w żadnym z analizowanych krajów kryzys nie wynikał z odwrócenia czy ograniczenia przepływów kapitałowych z zagranicznym banków macierzystych do ich banków zależnych w innym kraju; (2) tam gdzie wybuchały kryzysy bankowe, dotykały one banków krajowych a nie zagranicznych; (3) pomoc publiczna dla banków dotyczyła banków krajowych a nie zagranicznych.

W rozdziale 4. Autor sprawdza przy pomocy metod statystycznych, czy zachodzą istotne statystycznie relacje między wielkością udziału banków zagranicznych a głębokością kryzysu i jego oddziaływaniem na wybrane wskaźniki gospodarki, takie jak zmiana PKB, zmiana PKB per capita, zmiany poziomu bezrobocia, zmiany cen domów, itp. Autor nie ogranicza się tu do badania korelacji, które pokazują, że większy udział banków zagranicznych współwystępował z pozytywnymi wartościami wymienionych wskaźników, lecz statystycznie sprawdza, czy owe korelacje nie są pochodną korelacji z innymi zmiennymi – cechami gospodarki danego kraju. Uzyskane wyniki nie pozwalają odrzucić stwierdzenia, że udział kapitału zagranicznego w sektorze bankowym mógł mieć dodatni wpływ na dynamikę zachodzących tam procesów. Dotyczyło to szczególnie krajów postsocjalistycznych, gdzie w punkcie startu nie było banków jako rynkowych pośredników finansowych. Szybki napływ głównie prywatnych zachodnich banków oznaczał więc przyspieszony transfer technologii, który nie dał się zastąpić z natury wolniejszym rozwojem krajowych banków prywatnych, a tym mniej – podtrzymywaniem dominacji odziedziczonych banków państwowych. Z tego punktu widzenia „udomowienie" czyli nacjonalizacja części prywatnych zagranicznych banków prywatnych w Słowenii, Polsce i na Węgrzech, oznacza polityczno-ekonomiczny regres.

Badania M. Goniszewskiego nie potwierdziły też, że większy udział banków zagranicznych będzie powodować większą nierównowagę na rynku kredytowym i mieszkaniowym, czy też większe wahania cen domów.

*

Podsumowując: bardzo wysoko oceniam pracę M. Goniszewskiego, zarówno ze względu na wagę tematu jak i jakość jego realizacji. Autor w pełni zasługuje na tytuł doktora nauk ekonomicznych.

Uważam, że jego praca – po odpowiednich adaptacjach redakcyjnych – powinna być udostępniona w formie książkowej szerszej publiczności.

Warszawa, 17 maja 2022 r.